

Biowet-Puławy - to moje życie



Rozmowa z Mirosławem Grzędą, prezesem Zarządu firmy Biowet-Puławy Sp. z o.o. w Puławach, nominatem do tytułu Wybitny Agropresiębiorca RP 2016

Panie Prezesie, znane powiedzenie głosi: dwa razy nie wstępuje się do tej samej rzeki. Pan na przekór temu do Biowetu-Puławy wrócił...

- Wróciłem, by ratować firmę, która w czasie mojej 3-letniej nieobecności znalazła się w „dołku” finansowym i organizacyjnym. Biowet-Puławy - to dla mnie całe życie zawodowe. Tutaj stawiałem pierwsze kroki bezpośrednio po studiach, tutaj nabywałem praktyczne umiejętności, obejmowałem coraz bardziej odpowiedzialne funkcje kierownicze, w tzw. międzyczasie będąc autorem bądź

współautorem wielu nowych leków, za które byłem wraz z innymi honorowany i nagradzany. W nowych ustrojowo czasach, na moje barki, jako prezesa Biowetu, spadła duża odpowiedzialność za dalsze losy firmy. Byliśmy wtedy pod presją: aż 12 firm zagranicznych chciało nas kupić. My zaś zdecydowaliśmy się na przygotowanie i przeprowadzenie prywatyzacji firmy. Wspólnie z załogą postanowiliśmy, że zrobimy to na drodze akcjonariatu pracowniczego. I to nam się naprawdę udało, jako jednej z nielicznych firm w Polsce! Oczywiście, początki zarządzania w tej nowej formule i w nowej sytuacji rynkowej były dla firmy wyjątkowo trudne. Tym bardziej, że na polskim rynku leków weterynaryjnych pojawiła się gwałtownie konkurencja zagraniczna w postaci dużych międzynarodowych koncernów farmaceutycznych i tym samym popyt na nasze produkty raptownie malał. Ponadto budżet państwa wycofywał się z dotychczasowego finansowania szczepionek i preparatów diagnostycznych, stosowanych w masowych akcjach profilaktycznych. Do tego doszły szybkie zmiany w wielkości pogłowia i strukturze zwierząt.

Rzeczywiście, sytuacja w jakiej znaleźliście się nie była do pozazdroszczenia.

- Chcąc to przetrwać, musieliśmy, jako Biowet-Puławy, umiejętnie dostosowywać swoją działalność do wciąż zmieniającego się rynku. Po załamaniu się sprzedaży wielu naszych dużych produktów, skoncentrowaliśmy swą aktywność na tzw. niszach rynkowych, nie zaniedbując przy tym tych naszych produktów, w których – mimo rosnącej konkurencji – utrzymywaliśmy swoją pozycję na rynku. I postawiliśmy, wykorzystując nasz zakładowy potencjał ludzki, zdecydowanie na nowości. I to było dobre posunięcie, które nie tylko nas wyprowadziło z opresji, ale także stworzyło podwaliny pod nowy rozwój Biowetu-Puławy.

Co dla Biowetu-Puławy oznaczało przystąpienie Polski do Unii Europejskiej?

- Kolejne wyzwania, równie trudne, a może i trudniejsze, niż z okresu prywatyzacji. Przede wszystkim trzeba było nauczyć się wypełniania rygorystycznych unijnych norm i dyrektyw dotyczących zasad i warunków wytwarzania leków weterynaryjnych. Zaczęliśmy się do tego solidnie przygotowywać już w tzw. okresie przedakcesyjnym. To nam z pewnością pomogło w pierwszym okresie po uzyskaniu przez Polskę członkostwa w UE. Nadal nie jest jednak łatwo. Zwłaszcza przejść przez gąszcz zmieniających się przepisów. No i do tego wymagania ciągle rosną. Jeśli korzysta się z funduszy unijnych na rozwój, tak jak my, to trzeba nieźle nagimnastykować się, żeby wszystko należycie rozliczyć. Wydłużyła się też i zdrożała rejestracja leków weterynaryjnych w wielu krajach, do których staramy się eksportować nasze produkty. Zmianom podlegają także warunki rejestracyjne i normy tzw. czystości patentowej. Tak, tak, produkcja medykamentów to bardzo skomplikowane zajęcie, znacznie różniące się od prowadzenia klasycznego biznesu.

Silną stroną Biowetu-Puławy, jak twierdzą znawcy przedmiotu, jest innowacyjność oraz inwestowanie w jakość i bezpieczeństwo leków.

- I tak jest w istocie. Swoją szeroką działalność opieramy bowiem na badaniach naukowych, prowadzonych przez wyspecjalizowaną i doświadczoną kadrę. Blisko też w tej mierze współpracujemy z najlepszymi ośrodkami naukowymi w kraju, w tym z Państwowym Instytutem Weterynaryjnym w Puławach. Naszym celem jest bowiem wytwarzanie bezpiecznych i skutecznych produktów leczniczych, o najwyższej jakości i zgodnie z obowiązującymi wymaganiami prawa farmaceutycznego. Dorobiliśmy się Wydziału Preparatów Iniekcyjnych, jednego z najbardziej nowoczesnych w Polsce, w którym obszar produkcyjny stanowi kompleks pomieszczeń czystych z systemem służ, zaopatrywanych w filtrowane powietrze za pomocą instalacji klimatyzacyjno-wentylacyjnej, zapewniającej odpowiedni gradient ciśnień między pomieszczeniami. Od 2008 r. posiadamy także nowoczesny Wydział Biologii, zajmujący się wytwarzaniem produktów immunologicznych – szczepionek i preparatów do diagnostyki in vitro. Mamy też od niedawna własne Centrum Badawczo-Rozwojowe, w którym realizowane są prace badawcze na różnych etapach wdrożenia, we współpracy z placówkami naukowymi, umożliwiające wprowadzenie do oferty nowych produktów. Centrum uczestniczy również w udoskonalaniu już istniejących produktów oraz w

opracowywaniu metod ich badania. Wszystkie te rozwiązania organizacyjne w naszej firmie są podporządkowane jednemu – wytwarzaniu nowoczesnych i bezpiecznych leków weterynaryjnych.

Rozmawiał: Leon Wawreniuk

(za AGRO 4/2016)